

LINGWISTYKA WŚRÓD WYMIARÓW LOGISTYKI – KILKA REFLEKSJI

prof. dr hab. Waclaw STANKIEWICZ

Streszczenie

Z własnego doświadczenia i studiów dysponuję informacją o roli logistyki w życiu doczesnym człowieka i wspólnoty, zwłaszcza żołnierskiej. Mam głęboki szacunek do sucharów i próbuję zrozumieć nawet nanomikroekonomikę. W obecnej sytuacji „wielowymiarowości” logistyki proponuję uszanować rolę redukcji ofert składanych przez teoretyków naszej praktyce. Opowiadam się za korzystaniem z metodologii i ekonomiki instytucjonalnej, a przede wszystkim z ofert lingwistyki. Sygnalizuję pożytek z poznania „teorii instytucjonalnych nominacji”, która ułatwi nam wciąż aktualne spory o pochodzenie nazwy „logistyka” i prezentację obiektu istniejącego zaiste tylko w przestrzeni nieskończenie wielowymiarowej. Skupiłem uwagę na jednej ze struktur lingwistycznych, która daje się adaptować jako narzędzie analizy aktualnej wiedzy logistycznej. Chodzi o przejrzystość układu „jądro – dwie powłoczki” i unikanie „pułapek” metodologicznych. Zwróciłem m.in. uwagę na obserwowaną i u naszych logistyków nieporadność w definiowaniu obiektów na potrzeby praktyki i teorii.

Wstęp

Nie ryzykuję mnożenia przykładów analizy współczesnej logistyki w naszym środowisku. Miałem szczęście uczestniczyć w poznawaniu praktyki żołnierza i gromadzenia informacji o wiedzy i nauce, którą zajmuje się logistyka. Rozumiem atmosferę ścierania się teoretyków i praktyków, ostrożność uczonych cywilów i wojskowych oraz potrzebę dyskusji w duchu wzajemnego szacunku uczestników. Wynika stąd moja decyzja prezentacji tylko kilku refleksji i oferowania sugestii życzliwego przyjęcia niektórych koncepcji lingwistyki bliskich poruszanej tematyce. Wszak pojęcie „wielowymiarowość” w licznych publikacjach logistyki jest bardzo bliskie pojęciu „**polisemia**”, gdzie określa się wieloznaczność wyrazu, znaku, ujawnienia i znaczenia. Takie ujęcie występowało i w moim życiorysie.

Pochodzę z rodziny chłopskiej osiadłej od wieków na Wileńszczyźnie. Nie umniejszając roli czteroklasowej szkoły powszechnej i jej nauczycieli, zdobywałem wiedzę jako samouk i czytelnik bardzo przypadkowej lektury. Aktywność w lokalnej organizacji strzeleckiej, gorzka lekcja w 1 Brygadzie Wileńskiej AK u „Juranda” i podczas służby w Armii Radzieckiej skończyły się przysięgą w LWP. Wbrew

tradycjom zdobyłem stopień oficera i prawie jednocześnie maturę. Nie byłem już samotny, miałem rodzinę i chyba nawet jej kosztem wdarłem się do wiedzy i nauki w sposób skuteczny – łącząc cywilne studia zaoczne i realizując coraz atrakcyjniejsze programy kształcenia wojskowego. Stopień magistra ekonomii zdobyty w SGPiS pomógł mi zająć się poważnie „ekonomiką wojenną” i współdziałać na rzecz realizacji mojej przysięgi.

W tym miejscu skupię się na prezentacji spotkania i kontaktów z logistyką, której realia odczuwałem od zawsze i tylko nie byłem świadomy takiego imienia. Chodzi także o spotkanie „logistyki” na wykładach z logiki i w tekstach korzystających z tej nazwy dla prezentacji logiki formalnej i matematycznej. Stabilizacja mojej służby żołnierskiej i zaskakująca możliwość scalenia – nie tylko na własny użytek – wiedzy o gospodarce wojskowej, historii gospodarczej, koncepcji żywienia i zaopatrywania frontów pozwoliły mi oferować w 1968 roku obszerną książkę pt. *Logistyka*¹. To prawie 50 lat i oczywiście mogę zacytować *Habent sua fata libelli* – dodając, że i autor ma swój los i swoje przeznaczenie.

A teraz małe nawiązanie do wielkiej rocznicy stulecia odzyskania niepodległości Polski. Warto pamiętać, że ranga zjawiska miała także swój wpływ na skalę tworzącego się systemu obrony państwa, jego potencjału obronno-gospodarczego i rozwinięcia polityki opartej także na wiedzy i nauce. Moje dzieciństwo i dojrzewanie przebiegało w sytuacji dającej się opisać naszą ówczesną troską o zrozumienie różnic między żołnierzami armii państw zaborczych, naszymi legionistami, peowiakami, ochotnikami samoobrony, hallerczykami i policjantami. W bojach o Wilno nie rozumieliśmy żołnierzy litewskich, bolesne konflikty na tle przemarszów i stanowienia granic, stan sanitarny i zwyczajny głód oraz rozkład systemów administracji i nierządki bandytyzm – hamowały proces odrodzenia. Wysoką cenę miała nauka języków obcych i doskonalenie rachunku gospodarczego. Tłumacze i nauczyciele cieszyli się wysokim szacunkiem. Mam nadzieję, że również w naszych kłopotach trzeba korzystać z ich pomocy.

Pojęcie „logistyka” wkroczyło do nas ostro wraz z historyczną zmianą uczestnictwa w koalicji militarnej. Warto przypomnieć historię polskiej wojskowości i towarzyszący jej proces zastępowania terminologii branej z języka cudzoziemskich żołnierzy. Nie odnotowano jeszcze faktu zapożyczenia z bogatej spuścizny chińskiego stratega Sun Tzu, ale rzymskie legiony skutecznie narzuciły germańskie języki w procesach militarno-gospodarczych i politycznych. Feudalne struktury władzy, elita możnowładców i często błędy szlachty oraz dynastii związanych z obcą kulturą, przyniosły między innymi wyraźne uleganie wpływom obcych języków. Wprawdzie Jagiellonowie przegrali okazję lituanizacji nawet w wojsku, ale mamy bogate materiały sukcesów języka francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego.

Wynajęty oficer francuski mógł w dowodzonych oddziałach, zwłaszcza w tak trudnych przemarszach, rozkazać podoficerowi zakwaterować żołnierzy słowami:

1 W. Stankiewicz, *Logistyka. Z zagadnień gospodarki wojskowej państw NATO*, Wyd. MON, Warszawa 1968.

le logement des troupes dans les casernes. Językoznawcy może dowiodą, że łoża wolnomularskie, w teatrach i (na upartego...) polska tradycja rozmieszczania żołnierzy „na zimowych leżach” należą do jednego z „wymiarów współczesnej logistyki”. Taki podoficer mógłby u nas być ochrzczony mianem „logistyka”, a nam warto poznać także osiągnięcia współczesnej francuskiej *logistique*.

Presja języka niemieckiego była znacznie silniejsza i wsparta osiągnięciami Rzeszy oraz późniejszego militarystyki pruskiego. Załamanie się Francji i tragedia rozbiórów Rzeczypospolitej znalazły odbicie także w losach polskiej myśli militarnej. Dramat trójzaborów i konieczność poznania także ich specyfiki – braku koalicyjnej jednomyślności, wyraźna dominacja języka niemieckiego i rozdarcie wewnętrzne imperium rosyjskiego znalazło odbicie w strukturze myśli gospodarczej i wojskowej. Od czasów Piotra Wielkiego Rosja przejęła bardzo silnie język niemiecki, spychając rosyjski do roli ofiar strategii i taktyki militarnej. Wciąż poznajemy życiorysy naszych bohaterów noszących mundury i odznaczenia zaborców, zapominając o czynach utrwalających nadzieję odzyskania niepodległości.

Trzeba przyznać, że konieczność scalenia potencjału obronno-gospodarczego i przyspieszonego rozwoju języka polskiej logistyki wojskowej była akceptowana przez ogromną część społeczeństwa. Katastrofa w 1939 roku II RP i pierwsze dziesięciolecie przemian naszego państwa narzuciły system społeczno-gospodarczy w skali makro, który przyniósł fiasko budowy socjalizmu. Logistyka cywilna i wojskowa czeka na dobrych historyków, szanujących hasło *sine ira et studio*, zdolnych do szczytnego celu – integracji wiedzy i nauki obu logistyki – wojskowej i cywilnej oraz nawiązania owocnego kontaktu z bliskimi dyscyplinami nauki. W artykule postanowiłem skupić się na następującym problemie: jak sięgnąć do **wiedzy o instytucjonalnym lingwistycznym systemie godnym wykorzystania w studiach nad logistyką**².

W strukturze języka instytucjonalnego, którym posługujemy się w obszarze logistyki, trzeba w pierwszym przybliżeniu szukać miejsca w zewnętrznym **środowisku** językowym. Pojawia się granica między „naszym” wewnętrznym obszarem i zewnętrznym środowiskiem. W drugim przybliżeniu pojawiają się „jądro” i dwie „powłoczki”. Jądro tworzą wąsko wyspecjalizowane profesjonalne terminy i skrótowe (skrótowe). Są one najbardziej stabilne, konkretne i ścisłe, ale mają także ograniczony zakres stosowania. Posługując się kategoriami i modelami zaczerpniętymi z jądra, możemy tworzyć mentalne modele dla objaśniania zewnętrznego środowiska, zachowując ostrożność. Pierwszą (centralną) powłokę wypełnia system ogólnych pojęć, opierających się na języku narodowym i kulturze. Druga powłoka jest obszarem wysokiej dynamiki zmian językowych. Chodzi o oswojenie slangu, procesów adaptacji masowo stosowanych słów i o wykorzystanie kontaktów z językami obcymi. Pojawiają się nieoficjalne i długo trwające anonimowo upowszechniane procedury.

2 Na podstawie: О.В. Иншаков, Д.П. Фролов, *Лингвистика институциональной экономики*, Волгоград 2010.

Stawiam teraz pytanie: czy konieczne i możliwe byłoby poprawne przygotowanie opisu tworzącego się u nas instytucjonalnego i lingwistycznego schematu polskiej logistyki cywilnej i wojskowej? Taki opis miałby wielorakie znaczenie i mógłby inspirować władze i politykę społeczno-gospodarczą. Nie łatwo byłoby uczynić już krok pierwszy – ustalić poprawne granice polskiego środowiska logistyki, funkcjonującego w gospodarce i systemie bezpieczeństwa.

Jako dość staranny czytelnik naszych polskich publikacji i materiałów z konferencji cywilnych i wojskowych logistyków mam kilka uwag. Pierwsza dotyczy zjawiska lekceważenia dorobku ośrodków zewnętrznych, bliskich terytorialnie i zawodowo. Akademie i wyższe szkoły wojskowe eksponują nazbyt pochopnie własne osiągnięcia i dziwnie „specjalizują się” w głoszeniu wyższości logistyki sztabowej, technicznej, gospodarczej, morskiej i lotniczej. Osobiście odczuwam to jako spóźnione echo koncepcji wyższości husarii, traktowania artylerzystów jako rzemieślników i kolegów ludwisarzy, a szczególnie mocno kawalerii. Sądzę, że obecna Polska musi udoskonalić instytucjonalny wymiar logistyki na tak pozornie skromnym obszarze.

Uwaga druga jest raczej lamentem nad relacją Polaków do informacji w obcych językach. Jako żołnierz – samouk chciwy wiedzy i nauki – na własnej skórze doświadczyłem znaczenia pamięci chociażby jednego obcego słowa, nawet języka migowego. Dzisiaj zazdroścę dostępu do języka angielskiego, ale dziwię się lekceważeniu innych języków. Cieszy mnie wzajemna życzliwość publikowania w naukowych zbiorach artykułów w języku autorów. Dla przyjaźni natowskiej i naszej lokalnej dobrze jest czytać po czesku, ale już z węgierskim będzie nieco trudniej. Z prawdziwą troską postuluję integrację lingwistyczną NATO także w obszarze logistyki wojskowej, aby na wspólnych ćwiczeniach i w bojach wiedzieli, jak nazywa się nasz „suchar”.

Kolejna uwaga jest powrotem do struktury lingwistycznej związanej z logistyką. Opisany już układ „jądro – dwie powłoczki” daje się przedstawić jako integralne przejrzyste zróżnicowanie. Wyróżniamy więc „sektory” (S) jako gałęzie działalności, a w nich „sfery” (s) jako poziomy kompetencji i alokacji od jądra danego systemu do jego powłoczki, oraz „segmenty” (s...) postacie i odmiany działalności wewnątrz sektorów i sfer systemu lingwistycznego. Pamiętajmy, że podstawowymi sferami językowych kompetencji są sfery: nauka i sztuka, zarządzania, język specjalny, język profesjonalny, język powszechny, dialekt, slang.

Z konieczności trzeba ryzykować i wybrać pewne tematy podtrzymujące mnie na tym etapie życiorysu. Minęły chyba dwa dziesięciolecia osvajania się z ekonomiką instytucjonalną i zabierania głosu w dyskusjach nad rozwojem tej dyscypliny. W moim przypadku otarłem się o problem określony jako „pułapka” metodologiczna dwuznaczności *nomina institutis* kategorii „instytucja” i nagminnego stosowania nie tylko w Polsce jako synonimów dwóch pojęć: „instytucja” i „instytut”. Niestety takie przykłady napotykałem także w publikacjach naszych logistyków – wojskowych i cywilnych. Takie kłopoty mamy w kontaktach z naukami o zarządzaniu, które oferują nam jeszcze pojęcie „organizacja”, bliskoznaczne i bardzo chętnie stosowane w nauce i sztuce.

Łatwo można wpaść w pułapkę w sytuacji pospiesznego tłumaczenia z obcych języków i presji przeniesienia, importowania nowego imienia przez usunięcie tradycyjnych. Tak jest z „logistyką” akceptowaną w państwach NATO i odrzuconą w Rosji. Sytuacja jest podobna w pozyskiwaniu tego pojęcia przez różne dyscypliny naukowe (np. politologia, socjologia, prawo i inne. Ekonomia instytucjonalna jest już poważnie zajęta oczyszczaniem pola kontaktów z lingwistyką. Zamiar ten nie jest łatwy w praktyce, a w precyzyjnym zapisie opiera się na dalekim od codziennego języka złożonym zdaniu: punkt wyjściowy formowania kategoriałnego systemu teorii instytucjonalnej – to po prostu „endogenizacja instytucji”. Spróbuję dodać otuchy pragnącym uniknąć i tej pułapki na drodze ewolucji logistyki w naszych warunkach.

To język grecki dostarczył słowo „endon” – wewnątrz, w domu, a w złożeniach często używany przymiotnik „endogeniczny”, np. pochodzący z wewnątrz, wywołany przez czynniki wewnętrzne. **Instytucja** jest przeto endogenną siłą napędową każdej konkretnej działalności, a jako kategoria bazowa leży u podstaw teorii instytucjonalnej. Nie trzeba przeto bać się popularnego zapisu dowolnego produktu Q jako zbioru inwariantnych elementów funkcji metaprodukcyjnej w ramach ewolucyjnej teorii genetyki ekonomicznej. Znajdujemy się na ścieżce, która prowadzi do teorii logistyki.

Oto prosty wzór:

$$Q = f(Tf, Ta) = f(A, T, M, Ins, O, Inf)$$

Oznaczenia: Q – dowolny produkt; Tf – czynniki transformacji przedmiotowe – A, T – techniczne i M – materialne; uczestniczą społeczne siły wytwórcze, włączające się do zbioru stosunków produkcyjnych. Te siły to Ta – czynniki transakcyjne ludzkiej działalności, w skład której wchodzi instytucja Ins, razem z organizacją O oraz informacją Inf.

Instytucje występują jako socjalne formy podmiotów, obiektów, procesów i rezultatów działalności ekonomicznej zapewniające ewolucję systemu społecznego podziału pracy na podstawie statutów i norm. Nie można zapominać, że instytucja jest tylko czwartym elementem funkcji metaprodukcyjnej. Musimy więcej uwagi poświęcić zrozumieniu istoty różnic pojęciowych instytucji i instytutu. Nasza wiedza logistyczna prezentowana w publikacjach i praktyce narażona jest na częste pułapki. Warto zatrzymać się nad twierdzeniem, że **instytuty** jako zjawiska są bardziej złożone niż **instytucje**. Jeśli instytucje są niezbędnymi elementami każdej ludzkiej działalności, to instytuty są ich komponentami, tj. elementami złożonymi wymagającymi głębszej teoretycznej analizy.

Może dlatego z trudem szukamy odpowiedzi na pytanie: czy logistyka jest tylko instytutem – hołubionym przez prawo zwyczajem dojrzałym aż do przesadnej kontroli państwa, czy raczej instytucją? Łatwo dowieść, że aby zrozumieć instytuty niezbędna jest wiedza i nauka, która pozwoli rozpoznać istotę leżących u ich podstaw instytucji. Istota instytucji polega na utwierdzeniu takiego sposobu działania, które generuje wzór myślenia jego agentów w instytutach i organizacjach. Instytucjonalizacja oznacza wprowadzenie do określonego statusu, ponieważ jest ona czynnikiem i procesem umocnienia statusu podmiotów, obiektów, procesów i produktów życia

społeczno-gospodarczego. Przedmiot i osoba otrzymuje funkcję, którą realizuje tylko dzięki zgodzie kolektywu co do istnienia odpowiedniego statusu. Przyjmuje się, że instytucjonalizm jest podejściem uniwersalnym w poznawaniu rzeczywistości społeczno-ekonomicznej, nie stroniąc także od przyjęcia pewnego punktu widzenia (aspektu).

Uniwersalność ludzkiej działalności pojawia się, krzepnie i rozwija w społecznych formach dyferencjacji i integracji, dzięki uzyskaniu statutów przez jednostki, ich grupy i wspólnoty. Traktowanie instytucji społecznych jako całości, ogół wzajemnie uzupełniających się ról jest pewną redukcją, a istotne jest to, że pojawia się tam instytucjonalizacja działań indywidualnych.

Obecność więzi instytucji z językiem ich nosicieli nie podlega wątpliwości. Spory występują tylko wokół specyfiki lingwistycznego aktu – instytucjonalnej nominacji. Słowa, imiona, nazwy – oznaczają instytucje: gospodarka, wymiana, produkcja, konsumpcja itd. Każda instytucja ekonomiczna ma systemowe najbardziej ogólne cechy: 1) skończoność formalna i narzucona w efektach; 2) brak ulotności i wznawiania według sposobu realizacji; 3) niebezpieczeństwo zastępowania pojęć i dewolucji instytucji. Nie należy długo lub stale i ciągle przewyższać, przewidywać, przepowiadać itp.

Nominacja (nadanie imienia lub nazwy) instytucjonalna społecznie utrwalonej funkcji daje także nazwę jej aktorowi (podmiotowi), który jest traktowany przez społeczeństwo jako agent (przedstawiciel) swojej instytucji. Warto w tym miejscu krótko przypomnieć pochodzenie, rodowód i rozwój instytucji jako ruchu stającego się działaniem (akcją), a więc celowo zorganizowaną kombinacją ruchów (operacją) i kompleksem działań tworzących instytucję. To ona staje się utrwalonym społecznie typem działalności, statutową funkcją interakcji, w tym transakcji i wymiany.

W tym miejscu chciałbym jeszcze wspomnieć o polimorfizmie instytucjonalnej nominacji i o pułapkach lingwistycznych, których logistyka powinna unikać. Słowotwórstwo, rozwój nominacji, nadawanie nazwy realnym zjawiskom musi pokonywać cechy potocznego języka i wymóg surowości naukowców. Pojęcia: „mienię”, „majątek”, „dobytek” to wciąż jeszcze nie „bogactwo”, które może być ciężarem i nie jest dane od Boga, ale pochodzi z pracy i ma niematerialne formy. Również „gospodarka” jest często utożsamiana z produkcją, gospodarującą jednostką, wyposażeniem i inwentarzem. Nie należy zapominać, że pojęcie jest zawsze powiązane z myśleniem teoretycznym, naukowym, a słowo nie zawsze. Z żalem godzimy się, że polimorfizm nominacji ma wysoką polisemantyczność, która praktyków logistyki skazuje na częste bóle głowy. Tutaj dygresja – otóż w praktyce tolerowane są nazwy instytucji przywiązane do podmiotu (i „aktorów”) – kasjerów i lekarzy, adwokatów i prokuratorów, inwestorów i akcjonariuszy itd.

W tym miejscu przypomnę, że język dość często interpretuje się jako jeden z najbardziej fundamentalnych **instytutów!** Wydaje się jednak, że język nie jest instytutem, a nawet nie instytucją, ale sposobem komunikowania się. Znaczący zagadnienia określają język instytutu jako ewolucjonizujący mechanizm minimalizacji kosztów trasakcyjnych komunikowania się w warunkach nieokreśloności.

Wracam do sygnalizowanego już problemu „pułapek” teorii instytucjonalnej. Znawcy charakteru i przyczyn tego zjawiska odwołują się do tradycji niemieszania się do wcześniejszych tłumaczeń, pojawienia się przeto poręcznych konwencji terminologicznych i norm mowy. Mamy już próby polskich zwolenników instytucjonalizmu, a zwłaszcza ekonomiki instytucjonalnej, uporządkowania następstw błędnego tłumaczenia veblenowskiej definicji „institution” i nieporadności w posługiwaniu się kategoriami „instytucja” i „instytut”. Pochodne obu pojęć wprowadzane do badań praktycznych generują pułapki także w obszarach logistyki. Warto w naszych analizach odkrywać i poprawiać „płaski i słaby izomorficznie system kategorii”, który utożsamia treści instytutów z zewnętrznymi, a nawet przewróconymi formami ich przejawiania się. Taka redukcja instytutów logistyki wojskowej do norm ignoruje realną obecność instytutów prostych i złożonych. Wszak wiemy, że każda norma jest wielkością referentną.

Zakończenie

Konkludując chciałbym zaapelować o włączenie się naszych logistyków do dyskusji z przedstawicielami nauk o organizacji i zarządzania oraz ekonomiki instytucjonalnej. Pułapką jest m.in. nazywanie organizacji instytutami, co można rozumieć jako przewróconą lingwistyczną formę odbicia rzeczywistości, kiedy to forma strukturalna zamienia się miejscami z treścią funkcjonalną. Dość często organizacje traktuje się jako systemy ról – zbiory trwałych funkcji narzuconych człowiekowi. Dotychczasowe spory określa się bardzo ostrożnie, że organizacje mimo wszystko można uznać za instytucje. Paradoksalnie, ale „instytut” jako kategoria nie wywodzi się prosto od „instytucji”, ale tylko pośrednio – przez organizację. Trzeba także uwzględnić, że np. instytuty gospodarcze mają zazwyczaj strukturę „twardych” w procesach ewolucji. Logistyka powinna poradzić sobie i z tym wyzwaniem.

Bibliografia

- Abt S., Woźniak H., *Podstawy logistyki*, Gdańsk 1993.
 Beier F.J., Rutkowski K., *Logistyka*, SGH, Warszawa 1995.
 Chylak E., *Logistyka w strategii wojskowej*, WAT, Warszawa 1994.
 Ficoń K., *Logistyka operacyjna. Na przykładzie resortu obrony narodowej*, Warszawa 2004.
Logistyk(a) jutra. Kształcenie i szkolenie w logistyce – doświadczenia i wyzwania, red. J. Figurski, J.M. Niepsuj, T. Ząbkowski, Warszawa 2012.
 Nowak E., *Logistyka wojskowa – zarys teorii*, AON, Warszawa 2000.
 Nowak E., *Logistyka w sytuacjach kryzysowych*, AON, Warszawa 2009.
 Nyszk W. (red. nauk.), *Współczesna logistyka – wybrane aspekty*, AON, Warszawa 2013.
 Skowronek C., Sarjusz-Wolski Z., *Logistyka w przedsiębiorstwie*, PWE, Warszawa 2003.
 Stachowiak Z., *Polityka gospodarczo-obronna*, AON, Warszawa 1996.
 Stankiewicz W., *Nowe trendy we współczesnej logistyce zachodniej*, AON, Warszawa 1995.

- Sulek M. (red.), *Wybrane zagadnienia logistyki i ekonomiki wojskowej*, AON, Warszawa 1996.
- Wasyłko M., *Logistyka w gospodarce narodowej*, WSK, Łódź 1999.
- Wróbel J., *Modelowanie procesów biznesowych jako narzędzie doskonalenia organizacji*, Centrum Rozwiązań Menedżerskich, Warszawa 2008.
- Wróbel J., *Samorząd terytorialny w realizacji potrzeb obronnych*, AON, Warszawa 2015.

LINGUISTIC AREA WITHIN LOGISTICS DIMENSIONS – MORE REFLECTION

Abstract

Experience and studies give me information about the role of logistics in the existence of man and community, especially a soldier's. I hold military biscuits and the modern introduction to nanomicroeconomics in high esteem. In the present situation of "multidimensional logistics", I offer to respect the reduction of ideas addressed to our practice. It will be better to theorise. I accept the exploration of methodology and institutional economics and especially offer teach out from linguistics. I point out the big profit from "institutional nomination theory" to facilitate a dispute about the name "logistics" and put forward a presentation of an object that exists in the multidimensional area. I focused my attention on one linguistic structure, with the ability to be adapted as a tool for analysis of actual logistics knowledge. It concerns the transparency of the "nucleus – two pillowcase" system and escaping methodological "traps". Among other things, I focused my attention on the ineptitude in defining objects for praxis and theory in our logistics.